Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE CZWARTEK, DNIA 21 GRUDNIA 1933 NR. 150

Interpelacja Stronnictwa Narodowego, zgłoszona w Sejmie

w sprawie uprawiania przez organy policji państwowej metod prowokacyjnych w stosunku do stronnictw politycznych.

Klub Narodowy złożył na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu następującą interpelację:

„W związku z prowadzoną przez Stronnictwo rządowe walką przeciwko Obozowi Wielkiej Polski oraz wyborami do sejmiku powiatowego, a następnie do Rady Miejskiej w Ostrowie Wielkopolskim ujawniona została prowokacyjna działalność miejscowych organów policyjnych“.

„Wydział śledczy policji państwowej w Ostrowie, działający w ścisłem porozumieniu i z miejscowem kierownictwem BB., **utrzymywał płatnych konfidentów, którym polecał wstępowanie do opozycyjnych ugrupowań politycznych i uprawianie na ich terenie akcji prowokacyjnej. Jeden z takich konfidentów**, niejaki Antoni **Dąbrowski**, członek BB., został wyznaczony do działania na terenie Obozu Wielkiej Polski, **za co otrzymywał pensję w sumie 100 zł miesięcznie. Miał on z polecenia policji podkładać działaczom O. W. P. kompromitujące materjały, podrzucać im broń w mieszkaniach i nielegalne ulotki, pisane przez Juljana Walczaka, kierownika sekretarjatu BB. w Ostrowie, na maszynie**, będącej własnością tego sekretarjatu. **Działalnością tą Dąbrowskiego** kierowali: **komendant powiatowy policji państwowej, komisarz Złotogórski, kierownik wydziału śledczego Klimek, przodownik Ratajczyk, a również był o niej dokładnie poinformowany referendarz miejscowego starostwa, Gustaw Bojanowski.**

W październiku rb. Dąbrowski otrzymał **polecenie skompromitowania członka Stronnictwa Narod., Leona Matysiaka z Ostrowia.** W tym celu, w porozumieniu z wymienionymi funkcjonarjuszami policji, **namówił Matysiaka do nielegalnego przekroczenia granicy** w Praszce pod Wieluniem. Matysiaka i Dąbrowskiego mieli przeprowadzić przez granicę dwaj wywiadowcy policyjni, udający przemytników. Uprzedzona o wszystkiem policja, aresztowała Matysiaka, pozwalając uciec Dąbrowskiemu. O aresztowaniu zawiadomiono policję w Ostrowie, a ta red. organu BB. **„Echo Wielkopolskie“, który natychmiast wydał o tem aresztowaniu ulotkę, piętnującą działaczów OWP“.**

„Dąbrowski otrzymał za tę robotę od komisarza Złotogórskiego **50 zł, a Matysiak**, po odsiedzeniu 14 dni w areszcie, **dostał koncesję tytoniową, wstępując równocześnie do BB. i do Strzelca**“.

Celem skompromitowania prezesa **Stronnictwa Narodowego w Ostrowie, dr. Mamaka, polecono Dąbrowskiemu, aby udał się do niego o poradę lekarską i w tym czasie podłożył w gabinecie lub w poczekalni środki narkotyczne**, których miała dostarczyć miejscowa apteka „Pod Aniołem“ w Ostrowie. **Po dokonaniu przez Dąbrowskiego tej prowokacji miała wkroczyć policja i aresztować dr. Mamaka. Autorem planu był Juljan Walczak**“.

Interpelanci stwierdzają dalej, że **konfidenci i bojówkarze** otrzymali na czas wyborów **pistolety gazowe, używane przez wojsko**, celem zrobienia z nich użytku na wiecach opozycji. **Na wszystkie te okoliczności mogą przedstawić dowody w formie zeznań jednego z konfidentów**, wspomnianego Dąbrowskiego, **złożonych i podpisanych wobec kilku świadków.** Zapytują zatem p. Ministra Spraw Wewnętrznych, czy zechce pociągnąć do odpowiedzialności wymienionych funkcjonarjuszów państwowych i co zamierza uczynić, aby z działalności policji i administracji usunąć raz na zawsze takie metody.

Interpelacja Klubu Narod.

w sprawie zajść na wiecu w „Belwederze“.

Klub Narodowy w Sejmie wniósł do min. spraw wewn. w sprawie zajść na wiecu przedwyborczym w dniu 22 listopada w sali „Belwederu“ w Poznaniu nast. interpelację:

Dnia 22 listopada 1933 r. został przez zwolenników listy kandydatów pod nazwą "Obóz Narodowy Niezależności Obywatelskiej i Pracy Gospodarczej zwołany do sali restauracji „Belweder” przy ul. Marsz. Focha w Poznaniu wiec przedwyborczy, na którym miał wygłosić referat kandydat czołowy wspomnianej listy w okręgu wyborczym VII., p. redaktor Bohdan Jarochowski z Poznania. Na ten wiec, który się rozpoczął o godzinie 20-ej, przybyło liczne grono wyborców, osób przeważnie starszych, jakoteż wielka liczba kobiet. Przemówienie p. redaktora Jarochowskiego było zupełnie rzeczowe, utrzymane w tonie spokojnym, co spowodowało, że — oprócz kilkakrotnego wyrażenia aplauzu ze strony zgromadzonych — przez cały czas jego przemówienia nie przerywano mu referatu. W szczególnosci nie padł ani jeden głos, z któregoby można wnioskować, iż część zebranych ustosunkowała się nieprzychylnie do wywodów referenta.

Nagle około godz. 20.45, kiedy p. Jarochowski dobiegał już do końca swego przemówienia, **przez główne wejście sali restauracji „Belweder” wtargnęła grupa ludzi, ubrana częściowo w mundury „strzeleckie”, która po wrzuceniu na środek lokalu dwóch petard, wybuchających z głośnym hukiem, rzuciła się na spokojną publiczność, bijąc ją krzesłami,** białemi gumowemi pałkami policyjnemi, bykowcami. łomami żelaznemi, nahajkami, kastetami, żgając nożami i innemi narzędziami. **Kilku bojówkarzy było uzbrojonych w browningi, z których strzelali na sali.**

Między osobami, które były uczestnikami wiecu, powstała panika, a ponieważ jedyne wyjście z sali było zajęte przez napadających, rozpoczęła się ucieczka w stronę terenów Targów Poznańskich przez okna, w których wybito szyby. W czasie tego napadu rzucono w sali **jeszcze jedną petardę.**

W rezultacie tego ataku **odniosło cięższe i lżejsze rany około 40 osób,** któremi zaopiekowało się pogotowie ratunkowe, a kilkunastu ciężej rannych odwieziono do szpitala miejskiego. Bojówkarze **nie zadowolili się** jednak tylko **rozpędzeniem gwałtem** spokojnych obywateli, lecz **napadali na ulicy wychodzących,** a także na przypadkowo spotkanych w pobliżu miejsca, gdzie się odbywał wiec.

Napad ten był **zgóry uplanowaną i zorganizowaną zbrodnią, co wynika zupełnie jasno z szeregu okoliczności,** poprzedzających zajście, jakoteż w czasie napadu. Przy wejściu na salę, z prawej strony, już od samego początku zgromadzenia, była grupa kilkudziesięciu osób, która pod płaszczami miała schowane narzędzia, służące do napadu, a grupa ta komunikowała się z inną, liczniejszą grupą, stojącą w korytarzu, względnie na ulicy przed wejściem, umawiając się z nią co do chwili, kiedy ma być napad na zgromadzenie dokonany. Grupie, stojącej przed wejściem do sali, rozdzielano papierosy bezpłatnie przez jednego z przywódców.

Podczas napadu, kiedy się już bojówkarze pomieszali z napadniętymi, **żądano od napotykanych w sali osób hasła, a kto go nie znał, był bity w bestjalski sposób.** Przed wejściem w czasie napadu postawiono z obydwóch stron wejścia po **4** bojówkarzy, którzy mieli za zadanie **bić te osoby,** które chciały wyjść.

Po dokonanym napadzie na publiczność na sali i na ulicy **bojówka ustawiła się w szeregi i odmaszerowała w czwórkach do miasta.** Jak stwierdzono, bojówka składała się z dwóch oddziałów, a jeden z nich był złożony z funkcjonarjuszów „Poznańskiej Kolei Elektrycznej”. Powyższe dane zestawiono na podstawie zeznań **74** świadków.

Pożałowania godne było w tem całem zajściu **zachowanie się funkcjonarjuszów policji państwowej.** Jak to wynika z zeznań 42 świadków, **funkcjonarjusze policji państw. nietylko nie podążyli na pomoc napadniętym z własnej inicjatywy,** tak, jak to było ich obowiązkiem, lecz na liczne wezwania o pomoc **nie chcieli interwenjować w obronie napadniętych.** Z niektórych zeznań świadków **można wywnioskować, iż policjanci stali w porozumieniu z bandą tych zbrodniarzy.**

Kiedy ostatecznie w tempie powolnem zajechał samochód z większą liczbą policjantów, **ograniczyła się „czynność“ policji państw. do rozpędzenia ciekawych. Bojówkarze natomiast odeszli w regularnym pochodzie do miasta i jechał za nimi konny oddział policji. To musiało wywołać wrażenie, że się ta banda opryszków znajduje pod ochroną policyjną.** Tak sobie też i oni widocznie tłumaczyli tę asystę policyjną, ponieważ i po drodze do miasta napadali na spotykane osoby.

Wobec powyższych faktów zapytujemy Pana **Ministra Spraw Wewnętrznych:**

czy znany mu jest napad bojówkarzy w sali „Belweder“ w dniu 22 listopada 1933 r. na spokojnych obywateli?

a jeżeli tak, **czy winni bezczynności władzy policjanci zostaną pociągnięci do odpowiedzialności?**

czy honorowa eskorta konnej policji dla maszerujących przez miasto **zbrodniarzy nie ubliża powadze państwa polskiego?**

Nowy rząd hiszpański.

Paryż, — Utworzony przez radykała Leroux gobinet hiszpański składa się z 8 radykałów, jednego republikanina, jednego republikanina niezależnego, jednego liberała demokraty i jednego agrarjusza.

Owacje na cześć Benesza w Paryżu.

Paryż. Benesz przybył do Paryża i zamieszkał w hotelu „Crillon“ zamiast w apartamentach ministerjum spraw zagranicznych, które obecnie zajmuje Paul Boncour. Prasa poświęca min. Beneszowi entuzjastyczne artykuły, dzienniki wszystkich odcieni, z wyjątkiem organów germanofilskich piszą tylko o Beneszu i mają na ustach jedynie węzły wieczystej przyjaźni, łączącej Francję z Czechosłowacją.

Konferencje Benesza w Paryżu.

Paryż. Trzy zasadnicze zagadnienia stanowią przedmiot rozmów ministra Benesza z przedstawicielami rządu francuskiego: 1. projekt reformy Ligi Narodów, 2, sprawa rozbrojenia i bezpieczeństwa, 3. sprawa statutu terytorjalnego Europy centralnej.

Według zapewnień kół politycznych onegdaj w pierwszej rozmowie z Paul-Boncourem i premjerem Chautemps była omówiona jedynie pierwsza sprawa. W rozmowie z ministrem francuskim Benesz określił stanowisko Małej Ententy, przyczem obie strony miały dojść do wniosku, że jedyną reformą, którą można byłoby przewidzieć, winna zmierzać do polepszenia współpracy międzynarodowej przy zastosowaniu metody, uwzględniającej wszystkie czynniki i dawać gwarancję, że to polepszenie będzie można uzyskać.

Druga rozmowa Benesza z Paul Boncourem była poświęcona problemom, związanym z konferencją rozbrojeniową. Omawiano przedewszystkiem sprawę rewindykacyj, jakich domaga się Hitler.

Taka jest dusza żydowska!

W Palestynie za pieniądze wydają Anglikom swych własnych rodaków.

Londyn. Z Palestyny nadchodzą coraz częstsze wiadomości o szerzącej się wśród emigrantów żydowskich panice.

Wynikła ona głównie wskutek zarządzenia władz angielskich, które celem ukrócenia coraz bardziej wzrastającej nielegalnej imigracji żydowskiej wydały odpowiednie rozporządzenia. M. in. wyznaczono nawet nagrody za podanie osób, nieprawnie przybyłych do Palestyny.

Chciwe żydostwo miejscowe, nie bacząc na własnych ziomków, zaczęło nie przebierać w środkach i nie oglądając się na skutki, coraz częściej denuncjować własnych ziomków, aby tylko uzyskać nagrody. Wskutek tego w wielu miejscowościach, a zwłaszcza w Jerozolimie i w Tel-Avivie doszło do zajść, w czasie których publicznie napiętnowano sprzedawczyków. Wielu ta kich „niewiernych” braci pobito i poraniono.

4 policjantów angielskich i 12 żydów odniosło rany.

Według wiadomości ze źródeł angielskich w zaburzeniach żydowskich w Tel-Avivie przyjmowały udział oddziały żydowskie z pod komendy Zabotińskiego, uchodzącego za żydowskiego Hitlera.

Duchowny katolicki skazany na 3 miesiące więzienia.

Berlin. Sąd krajowy w Kolonji skazał Józefa Schmitza, proboszcza w Quadrath w Nadrenji na 3 miesiące więzienia z powodu znieważenia flagi państwowej.

Ksiądz Schmitz miał w czerwcu rb. wzywać w „Gazecie Kościelnej” wiernych, aby w czasie procesji Bożego Ciała nie wywieszali flag „z pogańskim symbolem oraz pogiętemi krzyżami”.

Komuniści hiszpańscy zamordowali 10 dzieci.

Madryt. W miejscowości San Pedro większa część mieszkańców proklamowała komunę. Zrewolucjonizowany tłum wyruszył w kierunku koszar policyjnych, mordując 10-ro bawiących się dzieci nieobecnych urzędników policyjnych. Przeciwko skomunizowanej wsi wysłano silny oddział wojskowy.

Przedświąteczne posiedzenie Sejmu.

Warszawa. Na piątkowem posiedzeniu Sejmu złożył ślubowanie poselskie poseł Ryguła (Str. Lud.)

Pos. Rzóska (B. B.) zreferował 4 projekty ustaw o kredytach dodatkowych na rok 1933/34.

Pos. Langier (Str. Lud.) krytykował gospodarkę Funduszu Drogowego, na który rząd przewidział dopłatę 100.000 zł, a musiał podwyższyć tę sumę do 6 miljonów złotych.

Pos. Rymar (Str. Nar.) wypowiedział się za reorganizację t. zw. premjowania eksportu i za likwidację Funduszu Drogowego.

Przemawiało jeszcze kilkunastu dalszych posłów Wnioski Ch. D. w sprawie bezrobocia odrzucono.

Po przyjęciu wniosków nagłych marszałek zamknął posiedzenie.

3-minutowe posiedzenie komisji zagranicznej Sejmu.

Warszawa. Wczorajsze posiedzenie sejmowej komisji zagranicznej trwało około 3 minut i obracało się jedynie w ramach formalnych. Przewodn. Komisji zagr. jest ks. Radziwiłł. Widać, „Książe pan" umie szybko załatwiać sprawy, choćby tak ważne, jak zagraniczne.

Min. Beck będzie mówił w Sejmie o polityce zagranicznej aż dopiero później.

Warszawa. W związku z posiedzeniem komisji spraw zagranicznych, które odbyło się 16 bm., agencja „Iskra" zwróciła się do przewodniczącego komisji, posła Radziwiłła, z zapytaniem, kiedy wygłosi ekspose p. minister spraw zagranicznych. Poseł Radziwiłł oświadczył, że porozumiewał się w tej sprawie z ministrem Beckiem, który oświadczył mu, że w ciągu najbliższych tygodni zamierza na terenie parlamentu wygłosić przemówienie, omawiające politykę zagraniczną rządu polskiego.

Aresztowanie narodowców w Warszawie.

Warszawa. W nocy z soboty na niedzielę policja przeprowadziła szczegółowe rewizje w mieszkaniach działaczy narodowych w Warszawie.

Po przeprowadzonej rewizji aresztowano: red. „Myśli Narodowej", Jana Rembielińskiego, kierownika sekcji Młodych Stronnictwa narodowego, Zbigniewa Kunickiego, kierownika sekcji akademickiej Stronnictwa Narodowego, Olgierda Szpakowskiego oraz pp. Aleksandra Gozdowskiego, Chajęckiego i Józela Malca.

Rewizje przeprowadzono w poszukiwaniu jakichś nielegalnych ulotek. Rewizje rezultatu nie dały. Z mieszkania red. Rembielińskiego po 3-godzinej rewizji policja wywiozła szereg rękopisów — materjałów redakcyjnych.

Wszyscy aresztowani przewiezieni zostali do aresztu urzędu śledczego.

W niedzielę wieczorem znów aresztowano 30 studentów, członków Z. M. N., pod zarzutem „zakłócania spokoju publicznego".

Coraz więcej ziemi w rękach żydowskich.

W województwie białostockim coraz więcej ziemi przechodzi w ręce żydów.

W gm. wołłowiczowskiej (pow. augustowski) większość majątków ziemskich należy do żydów. I tak: maj. „Ostusze" należy do żyda Wellera, Ostaszy, maj. Dorguń do żyda Grabowieckiego Wolfa, maj. Wasilewicze do żyda Berkmana. Wszystkie te żydowskie majątki plus państwowy Swiąck Wołłowiczowski, w którym jest lecznica dla „sanacyjnych" narkamanów, zalegają z podatkami za ubiegłe lata na sumę przeszło 16.000 zł.

To ma być wychowywanie młodzieży?

Ankieta, która robi wrażenie szpiegowania rodziców przez ich dzieci.

To nie czasem jakieś pismo „endeckie", a czysto sanacyjne „I. K. C." porusza na swych łamach sprawę, która — pomimo, że przywykliśmy już do dużo wprost nieprawdopodobnych rzeczywistości — swą niesamowitością jednak nie może nie sprawiać wrażenia.

Oto czego się tam dowiadujemy:

„W ciągu ostatnich kilku dni zadawano w szkołach średnich państwowych do opracowania nieznanego pochodzenia ankietę, która w kołach rodzicielskich wywołała **wprost zdumienie.**

Do kategorji sprzecznego z gwarancjami osobistych wolności obywatelskich **należą pytania ankiety, w których dzieci muszą relacjonować** (donosić) **w swem szkolnem (?) zadaniu, do jakich stowarzyszeń należą rodzice, jaką działalność rozwijają na terenie społecznym, jakie czasopisma i książki czytają, co jest najczęstszym tematem rozmów w domu (!), czy wykonują praktyki religijne i inne podobne przejawy „ankietowej ciekawości".**

Wdzieraniem się zaś **bezprawnem** w nietykalne dla „ciekawskich" **stosunki domowe** ze strony autorów owej ankiety szkolnej **są pytania: o dochodach rodziców** (czy i jakie ma ojciec dochody uboczne, czy matka zarabia?) **o stosunku rodziców i domowników do służby itd.**

Niesłychanem zaś ze stanowiska wychowawczego jest pytanie ankiety, na które mają dzieci **w swej odpowiedzi wyrazić swą ocenę moralnej atmosfery domu rodzinnego!"**

I pisze tak oto ów dziennik sanacyjny z powodu tej więcej niż dziwnej ankiety;

„**Rodzice,** czytając to w zadanej w szkole do opracowania ich dzieciom ankiecie — **naprawdę własnym oczom nie chcieli „początkowo wierzyć!** Sprawdzali nawet ten punkt w tekstach u dzieci swych znajomych. **Niestety! Nie było tu żadnego przewidzenia. — Rzecz przedstawia się tak istotnie — mimo całego swego nieprawdopodobieństwa ze stanowiska moralno-wychowawczego!**

To też szerokie koła rodzicielskie występują z żądaniem, aby zaniechano tej **„inkwizytorskiej" ankiety, wykraczającej daleko poza zakres kompetencyj szkolnych".**

Do powyższego nie potrzeba już niczego dodawać. Dostatecznie bowiem ono odsłonia całą ohydę tego rodzaju sanacyjnych metod postępowania. **Do bagna wszelakich zjawisk przybywa nowy sposób krzewienia zepsucia wśród młodzieży, wśród dzieci,** za pomocą **tak potwornych wprost ankiet.**

Na zasadzie amnestji darowana kara w sprawie Lamot — Niemojewski.

Warszawa. Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w sprawie red. „Myśli Niepodległej", Niemojewskiego, oskarżonego przez b. wojewodę pomorskiego, Wiktora Lamotę, o zniesławienie. Sąd Apelacyjny skazał red. Niemojewskiego na karę 6-ciu miesięcy aresztu oraz grzywnę w wysokości 1.032 zł.; obie te kary darował mu na zasadzie amnestji.

Port w Jastarni i Pucku zamarznięty.

Cała zatoka Pucka oraz port rybacki w Jastarni na Helu jak również przystań w Pucku znajdują się pod lodom. Grubość lodu wynosi przy brzegach pod Helem, jak również wzdłuż Kępy Skarzewskiej ponad 10 cm.

Masowe zwolnienia robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Sosnowiec. Robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego otrzymali gwiazdkę w postaci masowych wymówień i zwolnień. Fabryka Hulczyńskiego wymówiła pracę 150 robotnikom, fabryka Deichsla 158 robotnikom. Cegielnia Zielińskiego w Zagórzu zwolniła z pracy 40 ludzi, pozatem firma Weinzicher w Będzinie, która za pożyczkę z Funduszu Pracy prowadziła budowę kanalizacji, zredukowała 100 ludzi, a Magistrat m. Sosnowca zwolnił 375 robotników.

Fabryka „Olkusz" unieruchomiła zakłady na 1 miesiąc.

Ulgi przy wykupywaniu świadectw przemysłowych na rok 1934.

Ministerstwo Skarbu zarządziło następujące ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1934:

I. Bez składania indywidualnych podań zezwala się:

1. na prowadzenie przedsiębiorstw, wymienionych w cz. II. lit. A. rozdz. I. kat II. pp. 1, 2, 3 i 4 oraz w cz. II. lit. A. rodz. XII. kat. II. taryfy, stanowiącej załącznik do art. 23, ustawy na podstawie świadectwa przemysłowego kat. III-ej przedsiębiorstw handlowych (zamiast kat II-ej przedsiębiorstw handlowych), o ile wysokość ustalonych za rok 1932 obrotów nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty zł. 40.000;

2. na prowadzenie przedsiębiorstw, wymienionych w cz. II. lit. A. rozdziały I. Kat. III. pp. 1 i 3, VIII,X — kat. III,XI — kat. III. XII. — kat. III XIII — kat. III, XIV — kat. III, XVII — kat. II XIX i XXI — kat. III taryfy, stan. załącznik do art. 23 ustawy, na podstawie świadectwa przemysłowego kat. IV przedsiębiorstw handlowych (zamiast kat. II przedsiębiorstw handlowych), o ile wysokość ustalonych z roku 1932 obrotów nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty zł. 13.000;

3. na prowadzenie przedsiębiorstw gastronomicznych, wymienionych w cz. II. lit. A. — rozdz. VII — kat. II taryfy, stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy: a (na podstawie świadectwa przemysłowego kat. III przedsiębiorstw handlowych, o ile wysokość ustalonych za rok 1932 obrotów nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty złotych 25.000, b.) na podstawie świadectwa przemysłowego kat. IV przedsiębiorstw handlowych, o ile wysokość ustalonych za rok 1932 obrotów nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty zł. 3.600, a odnośne przedsiębiorstwo prowadzone jest w gminie wiejskiej;

4. na prowadzenie zakładów gastronomicznych (restauracje, cukiernie, kawiarnie, mleczarnie, piwiarnie i t. p.), wymienionych w cz. II. lit. A. rozdz. VII taryfy, stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy, na podstawie świadectwa przemysłowego kat. III. przedsiębiorstw handlowych, o ile w tych przedsiębiorstwach sprzedaje się wyłącznie następujące trunki pochodzenia krajowego: piwo, zawierające do 4 i pół proc. alkoholu, miód oraz wino owocowe oraz, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają od 4 do 10 osób, licząc w tem właściciela oraz członków jego rodziny w tych zakładach pracujących;

5. na prowadzenie przedsiębiorstw gastronomicznych, wymienionych w cz. II. lit. A. rozdz. VII. kat. III. taryfy stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy oraz przedsiębiorstw gastronomicznych (cz. II. lit. A. rozdz. VII. kat. II. taryfy, stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy) ze sprzedażą następujących trunków pochodzenia krajowego: piwa o zawartości do 4 i pół proc. alkoholu, miodu oraz wina owocowego, na podstawie świadectwa przemysłowego kat. IV. przedsiębiorstw handlowych, o ile ilość zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach pracowników nie przekracza 3 osób, licząc w tem właściciela oraz członków jego rodziny w tych zakładach pracujących;

6. na prowadzenie księgarń (cz. II. lit. A. rozdz. XII taryfy, stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy) wraz z uboczną sprzedażą materjałów piśmiennych na podstawie jednego świadectwa przemysłowego kat. III przedsiębiorstw handlowych, o ile łączny obrót tych przedsiębiorstw za rok 1932 nie przekraczał w stosunku całorocznym kwoty zł 40.000;

7. na prowadzenie bezoddzielnego świadectwa przemysłowego drobnej sprzedaży wyrobów tytoniowych w księgarniach oraz innych przedsiębiorstwach handlu towarowego, jak również w restauracjach, hotelach i przedsiębiorstwach rozrywkowych, o ile sprzedaz odbywa się w jednym i tym samym lokalu.

Uwagi: W przedsiębiorstwach, opłacających podatek przemysłowy od obrotu w formie ryczałtu w trybie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 4 lutego 1932 r. (Dz.U.R.P. Nr. 14, poz. 86), za wysokość ustalonych za rok 1932 obrotów uważa się przeciętną kwotę rocznego obrotu, przyjętą za podstawę wymiaru ryczałtu.

W przedsiębiorstwach, nieobjętych zryczałtowanym podatkiem, a prowadzących w całości lub częściowo handel towarami, podlegającemi podatkowi scalonemu, w myśl rozporządzeń Ministra Skarbu z dnia 28 maja 1932 r. (Dz.U.R.P. Nr. 54, poz. 529), z dnia 22 czerwca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 54, poz. 531) oraz z dnia 21 września 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 703), za obrót miarodajny do korzystania z ulgi przy nabywaniu świadectw przzmysłowych na r. 1934 przyjmuje się ustalony w stosunku całorocznym obrót za r. 1931, a nie za r. 1932.

Wierna przyrzeczeniu matki

POWIEŚĆ.

32

(Ciąg dalszy).

Tu chuda kobieta podniosła się i na rozkaz sędziego śledczego, podawszy swoje nazwisko, Agata Dobbs, zaczęła mówić:

— Od lat kilku wzywana bywałam do Im-Bluff dla naprawy bielizny. W wilję dnia, poprzedzającego zamordowanie jenerała Darringtona, siedziałam po południu z robotą w westibulu na drugiem piętrze pałacu, że zaś dzień był bardzo upalny, otwarłam drzwi, wiodące na żelazny balkon, wysunięty ponad drzwiami frontowemi tarasu; widziałam więc, przechyliwszy się nieco przez poręcz, podsądną, kiedy przybyła na miejsce i przyglądała jej się, gdy siedziała na schodach. czekając aż ją wpuszczą. Po niejakim czasie, kiedy podsądna była już w pokoju pana jenerała, przypomniałam sobie, że widziałam dziurę w jednej z firanek w bibljotece na dole i przyszło mi, że byłaby to odpowiednia chwila, aby pójść ją zacerować. Bibljoteka znajdowała się naprzeciw salonu, a przylegała do sypialni pana domu. Drzwi były uchylone, a przez nie słychać było sprzeczkę, jenerał bowiem mówił podniesionym tonem:

— „Testament mój jest tak obwarowany, że nic go nie naruszy i zawsze stać będzie pomiędzy matką twoją, a moją wolą".

Wkrótce potem stary pan zatrzasnął z hałasem drzwi, a choć z poza nich dolatywały jeszcze gniewne głosy, Dobbs nie mogła dosłyszeć wyrazów. Odniosła ona wrażenie, że podsądna była bardzo natarczywą względem pana; po niejakim czasie ujrzała ją, stojącą na kwietniku i udającą, że zrywa kwiaty, wtedy, gdy w rzeczywistości przyglądała się oknom stareg dworu: świadek był przeświadczony, że nieznajoma wiedziała, gdzie jenerał chowa swoje papiery, bo słyszała wyraźnie chrzęst osuwających się drzwi kasy ogniotrwałej, ukrytej w ścianie.

Po miss Dobbs wystąpił jako świadek stary, kulejący człowiek, z blizną na twarzy i zaczął mówić:

— Nazywam się Baltazar Tatom. Służyłem jako sierżant w pułku jenerała Darringtona podczas wojny, a następnie zostałem ogrodnikiem w Elm-Bluff. W chwili przybycia podsądnej zajęty byłem przesadzaniem kwiatów na klombach pod zachodnią werandą, na którą szklane drzwi prowadziły z sypialni pana domu. Słyszałem podrażnione głosy, zalatujące z wnętrza i pomyślałem sobie, że pewnie stary pan łaje kogoś ze służby. Zaszedłem do szopy po rydel, który mi był potrzebny, a kiedy wróciłem, ujrzałem podsądną, schodzącą ze stopni i dziwnem mi się wydało, że wychodziła tą stroną i że pan jenerał mógł tak ostro gromić tak piękną panienkę. Nazajutrz rano, idąc do roboty, zauważyłem, że szklane drzwi były zamknięte, ale ponsowa firanka odsunięta była na stronę. Było może koło wpół do 9-tej, kiedy z sypialni dolećiały mnie głośne, przeraźliwe krzyki. Poskoczyłem zobaczyć, co się stało, ale zastałem drzwi zamknięte z wewnątrz, a kiedy obszedłem naokoło, zobaczyłem pana jenerała, wyciągniętego na ziemi, z nogami, przytykającemi do kominka, a głową do ściany. Służba krzyczała i łamała ręce z rozpaczy. Myślałem narazie, że pan zemdlał, ale był to już tylko zimny, sztywny trup. Nie było nigdzie śladu krwi, tylko ciężki staroświecki mosiężny pogrzebacz leżał w pobliżu głowy, a na prawej skroni był ciemny ślad jakby od blizny. Jenerał był w nocnej bieliźnie, a rozrzucona pościel łóżka świadczyła, że na niem spał. Na posadzce leżały czerepy rozbitych wazonów, a skrytka w murze była szeroko otwarta. Blaszana szkatułka leżała dnem do góry, przewrócona na posadce, a dokoła niej rozrzucone były jakieś papiery. (C. d. n.).

Od 15-go bm.

począwszy, przyjmują listonosze przedpłatę

„DRWĘCY“

na styczeń r. 1934 lub też na cały I. kwartał. **Piękny kalendarz ilustrowany** jest już w druku. O ile możności, postaramy się dostarczyć kalendarz w końcu bież. miesiąca, a w razie, gdyby zaszły jakieś przeszkody — najpóźniej w początku stycznia.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 20 grudnia, 1933 r.

Kalendarzyk, 20 grudnia, Sroda, Suchy dzień, Teofila i Z.
21 grudnia, Czwartek, Tomasza ap.
Wschód słońca g. 7 — 42 m. Zachód słońca g. 15 — 26 m.
Wschód księżyca g. 11 — 04 m. Zachód księżyca g. 21 — 4? m.

Kalendarz ścienny dodany będzie do piątkowego, świątecznego wydania gazety.

P. P. kupcom do wiadomości!

Administracja naszego pisma przyjmuje ogłoszenia do kalendarza Łąkowskiego, obniżając znacznie ceny.

Temsamem chce umożliwić PP. Kupcom tanią i korzystną reklamę ich zapasów.

Mundury dla kontrolerów skarbowych.

Jeszcze większe usprawnienie.

Urzędnicy kontroli skarbowej zostaną umundurowani. Aby podnieść sprawność brygad kontroli skarbowej urzędnicy w większych miastach posługiwać się będą motocyklami, a w mniejszych ośrodkach urzędnicy lotnych brygad kontroli otrzymają rowery do użytku służbowego.

Z miasta i powiatu.

Zasądzenie konfidenta.

Lubawa. W ub. tygodniu toczyła się przed Sądem Okręg. na sesji wyjazdowej sprawa karna przeciwko konfidentowi, Anast. Ługiewiczowi z Rożentala. Został on oskarżony o to, że 1 września rb., podpiwszy sobie, wszczął awanturę w pewnej restauracji. Gdy policja usiłowała go zabrać na posterunek, stawił jej opór, a na posterunku począł się awanturować, niszcząc urządzenia biurowe oraz znieważył czynnie poster. P. P. Gołaszewskiego. Dopiero po nałożeniu kaftana bezpieczeństwa, zdołano go uspokoić. Osk. podał sądowi jako zawód swój: konfident. Po przesłuchaniu świadków Sąd zarządził przerwę w celu stwierdzenia akt karnych osk., z których wynika, że Ł. był już kilkakrotnie karany za różne sprawy, m. in. też za znieważenie post. Trzebiatowskiego i przod. Machowskiego. Prokurator w swej mowie wniósł o surowy wymiar kary, zaznaczając, że Ł., będąc konfidentem, z którego usług korzystały niższe organy bezpieczeństwa, pozwalał sobie na różne wybryki, myśląc, że mu to bezkarnie ujdzie. Sąd po dłuższej naradzie wydał wyrok, skazując Ł. na łączną karę 1 roku i 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia. Surowy ten wyrok wywarł ogólne wrażenie. Proces ten odsłonił rąbek tajemniczości konfidenta i wykazał, jakiemi to ludźmi posługuje się sanacja. Jak się dowiadujemy, zasądzony Ł. był konfidentem Straży Gran.

Uwaga!

Lubawa. Wszystkich tych, którzy pracowali w górnictwie w Westfalji i Nadrenji i opłacali Pensionskasse do Knappschaftu niem., uprasza się, by zechcieli przybyć w dniu 22 grudnia 1933 r. (piątek) wieczorem o godzinie pół do 8. do lokalu p. Kowalskiego w Lubawie celem omówienia spraw członkostwa i rent.

Złota niedziela.

Lubawa. Tegoroczna złota niedziela nie przyniosła spodziewanych obrotów. Wogóle w mieście, jak i w składach panował słaby ruch. Niektóre składy wogóle nie zostały otwarte. Także wystawy okienne są wieczorami rzadko oświetlone — bo wydatek ten nie popłaca. Trochę większem ożywieniem cieszył się jedynie poniedziałkowy targ, lecz pod względem obrotu nie dorównał targom z lat ubiegłych.

Zuchwałe włamanie do „Rolnika".

Nowemiasto. W nocy z 18 na 19 bm. nieznani sprawcy, których robota świadczy o pewnej fachowości złodziejskiej, włamali się do tut. firmy „Rolnik". Dostali się do wnętrza przez ogród z tyłu spichrza po wyłamaniu krat w oknie. Po nieudałej próbie rozprucia drzwi ogniotrwałej szafy, w której znajdowały się księgi, rozmaite papiery, gotówka, znaczki stempl. i poczt., odstawili ją od ściany, przy pomocy sztaby żelaznej, zdjętej z drzwi wejściowych rozpruli rakiem tylną ścianę i zabrali znaczki poczt., stempl. i gotówkę, wart. razem 85 zł. Próbowali także rozpruć drugą ogniotrwałą szafę, w której znajdowała się większa ilość gotówki, lecz widocznie z braku czasu lub narzędzi odpowiednich, zaniechali zamiaru. Wywiercili jedynie maleńką dziurkę w bocznej ścianie i ułamali klamkę, poczem włamywacze, których musiało być przynajmniej trzech, opuścili biuro „Rolnika" drzwiami wejściowemi.

Na miejsce włamania przybyła natychmiast policja z p. kom. Skalskim na czele, która prowadzi energiczne dochodzenia.

Obchód gwiazdkowy.

Nowemiasto. W niedzielę, 17 bm., po poł., nasza Narodowa Organizacja Kobiet urządziła miłą gwiazdkę, na którą przybyło bardzo dużo członkiń oraz spora liczba dzieci, wyczekujących upragnionego Gwiazdora. Słowo wstępne wygłosiła przew. p. Graduszewska, która po pochwaleniu P. Boga życzyła wszystkim przy dzieleniu się opłatkiem radosnych i zdrowych Swiąt oraz lepszego jutra. Po wspólnem odśpiewaniu „Lulajże Jezuniu", „Dzisiaj w Betleem" i po deklamacji Stefci Łukaszewskiej „U żłóbka" nastąpił bardzo interesujący odczyt p. M. Najdrowskiej na temat Wigilji i Bożego Narodzenia. Urozmaiceniem gwiazdki był wesoły dialog „małżeński" pp. J. Leskiej i Ł. Najdrowskiej. Punkt kulminacyjny — to Gwiazdor z wielką paką podarunków, który obdarzył 35 dzieci członkiń i 10 dzieci bezrobotnych rodziców. Obfite dary członkiń, mimo dzisiejszego kryzysu, przyczyniły się do tego, że Gwiazdor przyniósł dzieciom większe paczki ze słodyczami niż zeszłego roku. Odśpiewaniem kolendy „Gdy się Chrystus rodzi" zakończono tę miłą uroczystość gwiazdkową.

Ruch przedświąteczny.

Nowemiasto. W ostatnim tygodniu można było spostrzec na ulicach wzmożony ruch, który też na tem się skończył. Możliwe, że przyczyną tego były silne mrozy. Kupcy nadaremnie łudzili się, że ktoś wstąpi po zakupy Czasem ktoś gdzieś wszedł i to w dodatku po towary pierwszej potrzeby, poza tem ruch u kupców był bardzo słaby. Wczoraj była t. zw. „złota niedziela", chlubnie zapisana w latach poprzednich, lecz jakże słaby był blask tego „złota". Trochę klientów gdzie niegdzie było, ale tylko część z nich coś kupiła na święta. Niektórzy kupcy czemprędzej pozamykali swoje „lady", aby nie patrzeć na puste sklepy. Może ostatnie dni przed świętami będą choć trochę ruchliwsze chociaż bowiem mrozy zelżały, to jednak święta za pasem i gwiazdor musi przecież coś przynieść. Biedny ten „gwiazdor".

Z targu.

Nowemiasto. Wtorkowy targ był ożywiony, zwóz produktów i drobiu bardzo duży, lecz pokup mniejszy. Odczuć można było wzmożony ruch przedświąteczny. Swiadczyły o tem liczne stragany ze słodyczami i zabawkami oraz wielka ilość choinek w cenie 0,50—1,30 zł. Za pół kg. masła płacono 1,30 zł, jabłek 30—50 gr, za kg. cebuli 25 gr, główkę kapusty do 20 gr, za kurczęta 0,90—1,50 zł, kury 1,50—2,80 zł, kaczki 2—3,50 zł, indyki 3—4 zł i gęsi 4—7 zł.

Równocześnie na targowisku za bekony płacono 33—34 zł, świnie tłuste 38—40 zł, prosięta 15—20 zł za parę, cielęta liche 8—15 zł i owce 12—20 zł za szt. Zwóz trzody i popyt — słabe.

Skandal przy odstawie bekonów.

Nowemiasto. Na ostatnim zebraniu pow. P. T. R. zapowiedział prezes Serożyński, że w czwartek, dnia 14 bm., odbędzie się odbiór bekonów w Nowemmieście. Wszyscy prezesi Kółek Roln. otrzymali pisma z Izby Roln. z takiem samem zawiadomieniem. Ponadto ukazały się komunikaty prasowe, podane przez Izbę Roln. i P. T. R. Wskutek takiej reklamy zjechała się na oznaczoną godzinę spora ilość wozów z bekonami z wszystkich okolic powiatu. Duże było wszystkich zdumienie, gdy w oznaczonej godzinie nikt się nie zjawił, któryby się zajął odbiorem świń. Daremnie czekali gospodarze jedną godzinę i drugą, aż wreszcie zjawił się niejaki Gołębiowski z Lubawy i oznajmił, że w tym dniu w Nowemmieście bekony nie będą już odbierane, aż na drugi dzień. Można sobie wyobrazić nastroje gospodarzy, którzy jechali po 20 km., żeby na wezwanie Izby Roln. i P. T. R. odstawić po trochę lepszych cenach swoje świnie. Trzeba się zastrzeć przeciwko temu, żeby organizacje, utrzymywane za pieniądze rolników, wespół z jakiemiś żydkami gdańskimi od bekonów gospodarzy tutejszych za nos wodziły i narażały na żmudę czasu, koszta i dalekie drogi. Jeżeli Towarzystwo Rolnicze podjęło się zająć tą sprawą i za nią w Kółkach Roln. agituje, to niech też dopatrzy, żeby się nie działy tego rodzaju skandale i żeby gospodarze z odległych stron powiatu z świńmi z powrotem nie musieli wracać. Dopilnowania tych spraw rolnicy mają prawo żądać i żądają, bo na to płacą składki do P. T. R, i podatek na Izbę Roln. P. Serożyński, chociażby jako poseł sanacyjny, powinien mieć tyle wpływu, żeby dwóch żydków zmusić do robienia tego, co Izba Rolnicza wyznacza.

Wykrycie sprawców kradzieży koniczyny.

Nowemiasto. Przed tygodniem skradziono p. Erykowi Lewalskiemu 380 kg. koniczyny, o czem donosiliśmy. Sprawcami okazali się znani na terenie przestępczym złodzieje: Wiśniewski Leon z Omula i Cybulski Franciszek z Łążyna, którzy niedawno opuścili mury więzienne, gdzie przesiadywali za podobne sprawki. Złodzieje, których osadzono znowu w więzieniu, zawieźli skradziona koniczynę do Działdowa i sprzedali ją żydowi Lezorowi Grodowiczowi. Ten sprzedał ją do Mławy, gdzie koniczynę zatrzymała policja i zwróciła w całości poszkodowanemu.

Komu w udziale przypadnie nagroda 10 zł, obiecana przez p. L. za wykrycie sprawców?

„Gwiazdka" dla biednych.

Nowemiasto. W piątek, dnia 22 bm. o godz. 4-tej po poł., odbędzie się gwiazdka w Ochronce dla ubogich miasta naszego, na którą najuprzejmiej zaprasza wszystkich ofiarodawców Zarząd Tow. św. Wincentego a Paulo.

Wieczornica Straży Pożarnej.

Tylice. Tut. nowopowstała Ochotnicza Straż Pożarna, znana ze swej społecznej działalności urządza dn. 26 bm. w drugie święto Bożego Narodzenia, przedstawienie amatorskie pt.: „Jeden z nas musi się ożenić" i „Podejrzana osoba", połączone z zabawą taneczną z różnemi niespodziankami. Impreza Strażaków, którzy mają ciężkie obowiązki społeczne na barkach, zasługuje na wszechstronne poparcie.

Zebranie Powstańców i Wojaków.

Szwarcenowo. W niedzielę, dnia 17 bm., odbyło się odbyło się pod przewodnictwem drh. prezesa Grajewskiego ostatnie w starym roku plenarne zebranie miejsc. placówki Powstańców i Wojaków. Przeszło godzinny referat o pierwiastkach moralnych pogotowia bojowego wygłosił drh. Zuralski z Wonny. Następnie druhowie licznie zabierali głos w sprawach organizacyjnych i urządzenia wspólnego wieczoru wigilijnego. Po wyczerpaniu porządku obrad drh. prezes wzniosłem hasłem wojackiem „Za Wolność" zamknął zebranie.

Polowanie z naganką.

Tuszewo. Dn. 16 bm. na terenie gminy Tuszewo, dzierżawionym przez p. dr. Brassego, odbyło się polowanie z naganką przy udziale tylko 8 myśliwych. Mimo to ubito 91 zajęcy. Królem polowania został p. H. Dias z Targowiska, który ubił 16 sztuk. Wyjątkowa pogoda i niezbyt mroźny dzień sprzyjały polowaniu.

Z Pomorza

Niezwykli goście.

Lidzbark. Jak się dowiadujemy, otrzymał leśniczy w pobliskim Dębowcu przed uderzeniem silnych mrozów niezwykłych w porze zimowej gości i to parkę bocianów. Oczywiście zaopiekowano się boćkami, dając im odpowiednie schronienia i jak stwierdzić można czują się wcale nieźle.

Ujęcie niebezpiecznych złodziei.

Lidzbark. Dzięki energicznemu śledztwo naszej dzielnej Policji zdołano ująć i zamknąć w bezpiecznem miejscu sprawców kradzieży biżuterji z okna wystaw. zegarmistrza, p. Gumińskiego — i to braci Miklewiczów Cz. i Kaz., pochodzących z Mławy.

Osobnicy ci są znani jako notoryczni i niebezpieczni złodzieje. Znaleziono przy nich jeszcze część łupu w postaci kilku zegarków kieszonkowych, resztę zdołali roztrwonić.

Oszuści ograbili naiwną niewiastę.

Brodnica. W ub. tygodniu p. Witkowska z Pachtarni powiatu rypińskiego sprzedała na targowisku świnie, za które uzyskała 115 zł. Po pewnej chwili przystąpiły do p. Witkowskiej nieznane jej 2 kobiety i mężczyzna, chcąc jej wmówić, że ona właśnie podniosła w gazecie zawinięte dolary, które jedna z szajki rzekomo zgubiła. Nie mogąc się inaczej wymówić, p. W. pokazała rzeczywiście w gazecie owinięte pieniądze, ale nie znalezione dolary, lecz złote polskie za świnki. Wręczając obcemu mężczyźnie gazetkę z pieniędzmi, ten ją oddał, ale już bez pieniędzy, bo powędrowały prawdopodobnie do rękawa. Dopiero w mieście spostrzegła W., że padła ofiarą wyrafinowanych oszustów.

Przejechany przez pociąg.

Brodnica. W ub. tygodniu po poł. powracającego torem kol. z jarmarku z Łąkorza Zygm. Pawlaka przejechał pociąg na linji Ostrowite—Jabłonowo. P. poniósł śmierć na miejscu.

Jak wyglądał jarmark w Jabłonowie?

Jabłonowo. Doroczny jarmark przedgwiazdkowy, który odbył się w ub. wtorek, nie miał bodaj dotąd równego sobie pod w względem ruchu handlowego i rozmiarów.

Mimo dokuczliwego zimna zebrały się w Jabłonowie tysięczne tłumy ludu wiejskiego zbliska i zdaleka, które przybyły koleją, powózkami i pieszo, śpiesząc jakby na jakie nadzwyczajne widowisko.

Na rynku kramnym, zajętym do ostatniego miejsca, ustawili swoje stragany i budy w liczbie conajmniej 500, żydzi z miast pobliskiej Kongresówki, zachwalając w hałaśliwy sposób swą tandetę bawełnianą, płótna, futra i obuwie, przypuścili atak do kieszeni ludu pomorskiego.

Niestety, nie był to wzniosły widok, gdy skądinąd zacni nasi wieśniacy (na szczęście nie wszyscy) — szli na lep żydowskich metod kupieckich. Ci, którzy sprzeniewierzyli się hasłu narodowemu, może sobie to uprzytomnią, gdy pójdą na pasterkę do kościoła katolickiego w żydowskich płaszczach i butach.

Niemniejszy ruch panował na rynku bydlęcym. Płacono za konie do 500 zł, za krowy przeciętnie 150—250, za lepsze sztuki do 350 zł. Wielki popyt był z uwagi na nadchodzące święta na bydło zdatne na rzeź. Większe zakupy poczynili handlarze z Torunia, Grudziądza, Brodnicy itd.

Scisk, jaki panował na rynku kramnym, wykorzystali rzezimieszki, którzy z dalszych stron przybyli do Jabłonowa na „gościnne występy" i udało im się kilka osób ograbić.

NADESŁANE.

Głos kierownika szkoły w Prątnicy.

Prątnica. Na podstawie § 11 ustawy prasowej z dnia 7. V. 1874 proszę o umieszczenie sprostowania odnośnie do artykułu: „Pan Oczkowski prostuje", zamieszczonego w Nrze 149 „Drwęcy":

P. Brunon Oczkowski w sprostowaniu swojem podaje niektóre fakty niezgodnie z prawdą, wobec czego w imię prawdy i dla sprostowania tych mylnych lub nieprawdziwych „sprostowań" zmuszony jestem podać, co następuje:

„W dniu 8. XII. rb. około godz. 14-tej wszedł p. Brunon Oczkowski **bez mojej wiedzy do jednej z klas tutejszej szkoły w zamiarze urządzenia w niej jakiegoś nieznanego mi zebrania.** W towarzystwie jego znajdowało się jeszcze 3 osobników. **Nie było i nie jest mi wiadomem, żeby to zebranie (i w tym dniu) było zwołane jakiemś publicznem ogłoszeniem, jak to twierdzi w swojem sprostowaniu wyżej wymieniony. Nie poproszono też mnie o udzielenie na ten dzień sali szkolnej dla celów zebrania, urządzanego lub mającego być urządzonem w tym dniu przez p. Br. Oczkowskiego lub jego wspólników. Nawet nie zawiadomiono mnie, że wchodzi się i w jakim celu do ubikacyj budynku szkolnego, za którego bezpieczeństwo i całość jestem służbowo odpowiedzialny, chociaż wiedziano, że jestem w mieszkaniu obecny.** Ponieważ istniała uzasadniona obawa, że zebranie, jakie zamierzał urządzić w szkole p. Oczkowski, będzie burzliwe i cisza i spokój, potrzebny kierownikowi do wykonywania różnych służbowych prac kancelaryjnych, będzie zakłócony, a inwentarz szkolny (ławki, mapa szyby okien i obrazy) narażony na niebezpieczeństwo uszkodzenia, przeto zmuszony byłem poprosić p. Br. Oczkowskiego, by opuścił wraz ze współzebranemi 3 osobnikami szkołę i radziłem mu w sposób łagodny i rzeczowy, by odbył zebranie w prywatnem mieszkaniu swoich rodziców. Bardzo mi chodziło o to, żeby nie doszło w szkole do gorszących zajść i burd i zakłócenia tak potrzebnego mi do pracy umysłowej spokoju.

Dalej p. O. w swem sprostowaniu pisze: „Nieprawdą jest, że istnieje uchwała, zabraniająca zebrań w szkole". Na to ja odpowiadam: Istnieje uchwała z dnia 25. XI. rb., która dozwala wyjątkowo na urządzanie w szkole zebrań miesięcznych **tylko Stowarzyszenia Młodzieży męskiej i żeńsk. jako stowarzyszeniu, wchodzącemu** do **„Akcji Katolickiej".** Jako dowód istnienia tej uchwały przytaczam dosłowny odpis protokółu co do tej uchwały, zawartego w „księdze protokólarnej". Protokół ten brzmi, jak następuje:

„Pozatem wpłynął wniosek członka rady szkolnej, Groszkowskiego Juljana, aby się nie odbywały przedstawienia amatorskie w ubikacjach szkolnych, co zebrani członkowie rady gminnej w dniu 25. XI. rb. jednogłośnie uchwalili, aby żadne przedstawienia się nie odbywały z wyjątkiem zebrań miesięcznych Słowarzyszenia Młodzieży męskiej i żeńskiej.

Na tem obrady zakończono i przez radnych podpisano.

(następują podpisy)

Dombrowski kom. sołtys i przewodniczący,
Groszkowski Juljan, Oczkowski Józef, Kruszewski Walenty".

Jeżeli w codopiero przytoczonym protokóle dobitnie zaznaczono: **„z wyjątkiem zebrań miesięcznych Stowarzyszenia Młodzieży męskiej i żeńskiej"**, to wyraźnie i dobitnie wynika z tego protokółu, że uchwała, na którą powołuje się p. Oczkowski, nie zezwala na jakiekolwiek inne zebranie miejscowych towarzystw, już istniejących i takich, które kiedykolwiek w przyszłości powstaną, jakoteż nie zezwala na jakiekolwiek schadzki osób postronnych, nie mających ze szkołą nic wspólnego.

Wreszcie zaznaczam, że na inne zdania czy twierdzenia prostujące p. O. nie odpowiadam, gdyż one ani urzędowo ani osobiście mnie nie tyczą ani też nie wiem, czy prawda rzeczywista co do tych innych okoliczności tkwi w słowach prostujących p. O., czy też w twierdzeniach nieznanego mi korespondenta „Drwęcy", autora owej notatki.

Tego rodzaju wycieczki osobiste absolutnie mnie nie interesują.

Lewalski, kier. szk.

Pogorszenie losu inwalidów.

46 tysięcy ludzi traci prawo do zapomóg. — Pozatem 7 do 8 tysięcy wdów, niezdolnych do pracy.

Na posiedzeniu Komisji Budżetowej toczyła się ciekawa rozprawa w kwestji inwalidzkiej. Jest to kwestja dużej wagi, gdyż inwalidów w Polsce jest około **300.000**, razem z wdowami i sierotami. W szczególnie trudnej sytuacji znaleźli się sanacyjni przywódcy Związku Inwalidów, pp. Karkoszka i Wagner.

Jak się okazuje, nieznany był im poprzednio zupełnie projekt dekretu Prezydenta R. P. z 58-go października, zmieniający ustawę inwalidzką.

Zmiany zaś są następujące: pozbawiają one **rent inwalidzkich dwie kategorje inwalidów, a mianowicie tych, którzy mają od 15 do 20 proc.** niezdolności do pracy czyli obecnie dopiero **25** proc. niezdolności uprawniać będzie do otrzymania rent inwalidzkich. W ten sposób straciło renty inwalidzkie około **40 tys.** ludzi, wszystkim innym zaś **obniżono** renty o **10 proc.** oraz pozbawiono rent wdowy po inwalidach **poniżej 50-go roku** życia. Wdów takich jest około **6 tys.**

Na posiedzeniu Komisji Budżetowej przemawiali w tej sprawie posłowie Kornecki z Klubu Narodowego, Reger z PPS. oraz Rzózka, Karkoszka i Wagner z BB. Pos. **Kornecki podkreślił, że chwila jest nieodpowiednio wybrana, że wprowadzenie zmian w momencie ciężkiego kryzysu powoduje, że w szeregach inwalidzkich zaczyna się szerzyć agitacja komunistyczna**, co **ze względu na ogólną sytuację jest niebezpieczne.**

Dla salwowania swoich pozycyj sanacyjni przywódcy inwalidów wygłosili dosyć ostrą krytykę dekretu Prezydenta, domagając się od ministra skarbu pewnych zmian, prosząc w szczególności o zmianę zróżniczkowania rent na inwalidów armij zaborczych i armji polskiej oraz przywrócenia rent wdowom. Pos. Wagner, jako referent, zaproponował cofnięcie redukcji 10-proc. dla dwóch kategoryj najciężej poszkodowanych inwalidów. Na ten jeden postulat zgodził się wiceminister skarbu, p. Kozłowski, z oświadczenia jego jednak wynika, że inne postulaty uwzględnione nie będą.

Rozprawa przeciw „Gazecie Polskiej" odroczona po raz 10-ty.

W Sądzie Okręgowym w Warszawie miała być rozpatrywana sprawa sanacyjnej „Gazety Polskiej", oskarżonej przez prezesa Klubu Narodowego, posła Rybarskiego, o obrazę. Sprawa ta była już 9 razy odraczana, ponieważ świadkowie, powoływani przez „Gazetę Polską", nigdy się nie zjawiali, usprawiedliwiając nieprzybycie „ważnemi sprawami państwowemi". Tak też było i tym razem. Sprawę odroczono po raz już **dziesiąty**.

Wtajemniczanie.

Okazuje się, że Min. Oświaty niema zbytniego zaufania ani do nauczycielstwa prowincjonalnego, ani do inspektorów szkolnych. W związku z **wydanemi ostatnio programami szkolnemi przeprowadza się jeszcze jeden kurs „wtajemniczania" w owe programy. Zeby przynajmniej odbywało się w siedzibach nauczycielstwa w powiatach! Ale nie! „Wtajemniczanie" musi koniecznie odbywać się w Warszawie!** Ze bije to znowu po kieszeni biednego nauczyciela — mniejsza o to. Ze niejeden pomyśli sobie: cóż to za programy, jeżeli trzeba w nie osobno „wtajemniczać", cóż to za redakcja ich — i o to mniejsza. Przecież dziś nie wolno zbyt głośno krytykować, gdyż można utracić posadę.

Najciekawsze, że w Warszawie dokonuje „wtajemniczania" Związek Nauczycielski — i jak mówią — otrzymać ma z tego tytułu od Min. Oświaty specjalną subwencję. Nie koniec na tem. Ów Związek **wydaje specjalne świadectwo z ukończenia takiego kursu i podobno, bez tych świadectw w przyszłości nie będzie się ani przyjmowało nowych nauczycieli do szkół, ani stabilizowało dawniejszych.** Znaczyłoby to, że **kto nie będzie miał „świadectwa" z tego sanacyjnego Związku, nie będzie mógł liczyć na państwową posadę w szkole!** Są to tak potworne kombinacje, że należy domagać się od Min. Oświaty jak najrychlejszego oświadczenia. Byłby czas już ostateczny, ażeby **Min. Oświaty odseparowało się od czynności tego Związku.**

Sąd doraźny w Starogardzie.

Morderca post. Matusiaka skazany na karę śmierci.

Starogard. Odbył się tutaj sąd doraźny nad mordercą posterunkowego, śp. Franciszka Matusiaka, Klem. Wenckim.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący **Klemensa Wenckiego za zabójstwo post. Matusiaka na karę śmierci przez powieszenie. Skazaniec przyjął wyrok z lekkim uśmiechem, poczem, oddawszy ukłon swemu obrońcy, wyprowadzony został z sali sądowej.**

Wykonanie wyroku.

W sobotę rano na dziedzińcu więz. stanęła szubienica. Około godz. 8 nadeszła wiadomość, że p. Prezydent Rzplitej **nie skorzystał** z prawa łaski, wobec czego prokurator zarządził wykonanie wyroku.

Wencki przebywał w swojej celi, nie zdradzając większego niepokoju. Z rąk kapelana więziennego przyjął wszystkie pociechy religijne, poczem spożył śniadanie, nie wyrażając specjalnych życzeń.

Szybko wyprowadzono go na dziedziniec więzienny, gdzie wśród lekkiej śnieżycy nastąpiło odczytanie wyroku i przekazanie zbrodniarza w ręce ostatniego wykonawcy sprawiedliwości — kata i jego pomocnika.

Była godz. 8.52, gdy skazaniec stanął na szafocie, a po chwili zawisł na śmiertelnej pętlicy.

Po upływie pół godziny komisja sądowa ustaliła śmierć skazańca i poleciła przekazanie jego zwłok grabarzom.

Oczywiście „strzelec".

„Słowo Pomorskie" donosi:

„Stwierdzić należy, że obaj bandyci, Wencki i Muszyński, którzy zamordowali w Zblewie posterunkowego Matusiaka, byli członkami Związku Strzeleckiego i należeli również do Strzeleckiego Klubu Sportowego.

Bandyta Wencki, chodził często po Starogardzie i okolicy **w mundurze strzeleckim. Nosił przy sobie rewolwer, a gdy jeszcze w lecie bieżącego roku znajomi zwracali mu uwagę że nie wolno mu nosić broni bez pozwolenia, oświadczył, że wolno mu mieć przy sobie rewolwer, ponieważ jest „strzelcem".**

Listonosze wiejscy pozostaną.

Prezes Dyrekcji poczt i telegrafów p. Słojewski w Bydgoszczy wyjaśnia, że wiadomości o zniesieniu listonoszy wiejskich są nieścisłe, gdyż przesyłki pocztowe będą i nadal wszędzie doręczane w dotychczasowy sposób. Ze względów oszczędnościowych zmieniono jedynie stosunek prawny listonoszy wiejskich po agencjach z publiczno-prawnego na prywatno-prawny.

Wyjaśnienie to niewątpliwie wpłynie na uspokojenie miejscowej ludności.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, dnia 21. XII. 7.00 Audycja poranna. 12.05 Płyty gr. 12.35 X-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 15.40 Orkiestra jazzowa. 16.40 „Przegląd czasopism kobiecych". 16.55 Soliści z Krakowa. 17.50 „Nowiny rolnicze". 18.00 Odczyt z cyklu „Polska Współczesna". 18.20 Słuchowisko z Krakowa p. t. „Swiatło w grobie". 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiad. sport. 19.47 Dz. wiecz. 20.00 21.15 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. 21.00 „Skrzynka pocztowa techn. 22.00 Płyty gr. 22.15 Muzyka taneczna.

Piątek, dnia 15. XII. 9.00 Audycja poranna. 12.05 Płyty gr. 12.38 Muzyka dla dzieci z płyt. 15.40 Muzyka salonowa. 16.40 „Przegląd Wydawnictw". 16.55 Melorecytacje. 17.10 Koncert kameralny. 17.50 „Pogadanka roln." 18.00 Odczyt dla nauczycieli. 18.20 Jazzowe trio fortepianowe. 19.20 Dokąd jechać w święto. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiad. sport. 19.47 Dz. wiecz. 20.00 Pogadanka muzyczna. 22.15 Koncert Symfoniczny z Filharmonji Warsz. poświęcony muzyce franc. W przerwie ok. godz. 21.00—21,15 „Bóg się rodzi, moc truchleje" (Felj. lit.) 22.40 Muzyka cygańska.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 18. 12. 33 r.

Holandja	357.05
Sztokholm	149.20
Londyn	28.88
Szwajcarja	171.75
Nowy Jork czeki	5.61
Nowy Jork kabel	5.62
Paryż	34.78
Praga	26.37
Gdańsk	172.72
Włochy	46.71

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 19. 12.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe zdatne do przemiału	14.50—14.75
Pszenica	17.50—18.00
Owies	13.00—13.25
Jęczmień browarowy	14.75—15.50
Mąka żytnia	20.75- 21.00
Mąka pszenna 65 proc.	29.50—31.50
Otręby żytnie	10.00—10.50
Otręby pszenne	9.75—10.25
Rzepak	43.00—44.00
Gorczyca	33.00—35.00
Groch Victoria.	22.00—25.00
Groch Folgera	21.00—23.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Liczba czynności: 2. K. 3|31.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w **Szwarcenowie** i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Szwarcenowo tom III karta 89 na nazwisko **Jana Jaedtke'go w Szwarcenowie** o obszarze 37 a, $50 m^2$ stanowiąca nieruchomość wiejską zostanie w drodze egzekucji — na wniosek Ewy Wesołowskiej z Lubawy

dnia 28 lutego 1934 r. o godz. 10 przed poł.

wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój nr. 22.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 31 marca 1931 r.

Lubawa, dnia 12 grudnia 1933 r.

Sąd Grodzki.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam niniejszem wszystkich, aby mojemu synowi Franciszkowi nikt nic nie pożyczał i nie dawał gdyż swoją fortunę z posiadłości już odebrał i ja za nic nie odpowiadam.

Kazimierz Szynaka, Złotowo.